

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 33

Katowice, 13-go sierpnia

1933

Niedziela dziesiąta po Zielonych Świątach.

LEKCJA

z I. listu św. Pawła do Koryntjan w rozdziale XII,
w. 2—11.

Bracia! Wiecie, iż gdybyście pogany byli, do niemych bałwanów, jako was prowadzono, szliście. Przetoż oznajmuję wam, iż żaden w Duchu Bożym mówiąc, nie mówi przekleństwa Jezusowi. A żaden nie może rzec: Pan Jezus, tylko w Duchu świętym. Są zaś różności darów, lecz tenże Duch. I są różności spraw, ale tenże jest Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane okazanie Ducha ku pożytkowi. Albowiem jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości; a drugiego mowa umiejętności według tegoż Ducha; inszemu wiara w tymże Duchu; drugiemu dar uzdrowienia w tymże Duchu; drugiemu czynienie cudów; drugiemu prorocтво; drugiemu rozeznanie duchów; inszemu rozmaitość języków; a drugiemu tłumaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden a tenże Duch, udzielając z osobna każdemu, jako chce.

EWANGELJA.

u św. Łukasza rozdział XVIII., wiersz 9—14.

W on czas: Powiedział Jezus do niektórych, co ufali sobie, iż są sprawiedliwi, a pogardzali innymi, taką przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się w duszy modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołężnicy, lub też jak ten oto celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu; składałem dzieściny ze wszystkiego, co nabywam. Celnik zaś, zdaleka stanawszy, nawet oczu nie chciał podnieść w niebo, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! Powiadam wam, że ten odszedł do domu swego usprawiedliwiony, a nie tamten; albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony.

Uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny.

LEKCJA

z ksiąg Mądrości, rozdział XXIV, w 11-13 i 15-20.

We wszystkim szukałam odpoczynku, i w dzieństwie Pańskim mieszkać będę. Tedy przykazał i rzekł mi Stworzyciel wszystkich rzeczy: a który mnie stworzył, odpoczął w przybytku moim, i rzekł mi: mieszkaj w Jakobie, i w Izraelu weźmij dzieństwo, a między wybranych moich rozpuść korzenie. A tak, jestem w Syonie utwierdzona, a w mieście świętem także odpoczywałam, i w Jeruzalem władza moja. I rozkrzewiłam się w zacnym narodzie, i w dziele Boga mego dzieństwo jego, a w pełni świętych zadzierzenie moje. Wyniesionam w górę jako drzewo cedrowe na Libanie, a jako cy-

prys na górze Syjon. Wywyższyłam się jako palma w Kades, i jako szczepy różane w Jerycho. Jako piękna oliwa na polu, a jako jawor jestem podwyższona nad wodą na ulicach. Jako cynamon i balsam woniejący wydałam wonność: jako mira wyborna dałam słodkość wonności.

EWANGELJA

u św. Łukasza, w rozdziale X., wiersz 38—42.

W on czas: Wstąpił Jezus do jednego miasteczka; pewna zaś niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w domu swoim. A miała ona siostrę, zwaną Marią, która też, usiadłszy u stóp Pana, przysłuchiwała się Jego nauce. Marta natomiast pilnie się krzątała koło różnych posług. Ona to przystanęła i rzekła: Panie! Czy nie dbasz o to, że siostra moja zostawiła usługiwanie mnie samej? Powiedz jej przeto, aby mi pomogła. A odpowiadając, Pan rzekł jej: Marto, Marto! Troszczysz się i zabiegasz o bardzo wiele rzeczy, a przecież jednej potrzeba. Marja najlepszą częśćkę obrała, która jej odjęta nie będzie.

Nauka niedzielna.

O sprawiedliwej ocenie siebie i drugich.

Ci dwaj ludzie, o których Pan Jezus mówi w dzisiejszej ewangelji, to wyrazisty wizerunek dwóch różnych i przeciwnych grup ludzi w ogólności. Najogólniej bowiem możnaby wszystkich ludzi podzielić na dwie takie partje: jedni uczciwi i wartościowi prawdziwie, pokorne mają o sobie mniemanie; drudzy, bez własnej często zasługi za lepszych uważani, nadęci próżnością świata, tylko siebie cenią i wszędzie swojego interesu szukają.

Jedni — to pokorni jak ów celnik; drudzy pyśzałkowicie jak on faryzeusz. Jedni patrzą, aby sami byli czystego charakteru i usprawiedliwieni u Boga: bliźnich nie czernią ani się nad nich po faryzejsku wynoszą. A ci drudzy, plugawi często w sercu i na duszy przestępcy przykazań Bożych, krzywdziciele bliźnich, cudzołężnicy, trutnie społeczeństwa, przykrywają prawdziwy obraz swój pozorami dobra zewnętrznego i aby siebie wywyżżyć bliźnich poniżają.

Obłudność faryzejska jest obrzydła przed Bogiem. Chrystus Pan, choć był tak dobry i miłosierny surowo gromił faryzeuszów, nazywając ich „grobami pobielanymi“ i „rodzajem jaszczureczym“: bo oni zewnętrznie robili wrażenie, że są ludźmi uczciwymi i bogobojnymi, ale nie byli takimi duszą i sercem.

A czyż dziś mało jest takich obłudników? Ludzie nie wstydzą się grzeszyć i być złymi, tylko wstydzą się to okazać. Zapominają, że siebie i innych okłamać obłudnik potrafi, ale przecież Boga i Sądu Bożego nie okłama!

Dwojako ludzie w swoich mniemaniach błędzą względem bliźnich: albo sądzą i ganimy naszych

bliźnich, nie starając się sami być lepszymi, albo znowu przeciwnie w pobłażaniu jesteście tak „wyrozumiali“, że nie mamy śmiałości piętnować i potępiać zła. Często ktoś drugiego nazywa „takim owakim“ nie troszcząc się o to czy sam przypadkiem nie jest gorszy między Bogiem a prawdą. I znowu przeciwnie: Wielu ma tak stępione poczucie różnicy — co się godzi a co się nie godzi, że i najwstrętniejsze rzeczy jak np. grzechy publiczne i skandale nie rażą go wcale.

Mniej natomiast ludzi umie sprawiedliwie oceniać siebie i drugih. Bo człowiek sobie to zawsze bywa adwokatem, ale drugiemu — sędzią. Sędzia? — to i cóż? — Gdyby to sprawiedliwym; a kiedy zwykło się sądzić jednych za ostro drugih za łagodnie.

„Chrystus Pan powiedział: „Nie sądzcie — a nie będziecie sądzeni“. Nie sądzmy! Nie wtrącajmy się do spraw cudzych, gdy prawda nie jest znana i nie do nas należy jej dochodzić.

Ale w rzeczach jawnych wolno i trzeba mieć sprawiedliwy sąd. Przedewszystkiem jednak siebie znajmy szczerze i pamiętajmy o słowach Zbawiciela: „Kto się wywyższa, będzie poniżon, a kto się unia, będzie podwyższon“.

O gdybyż to na świecie raz zapanowała cnota pokory prawdziwej: to jest sprawiedliwość w ocenie siebie i drugih, zapewne byłoby więcej radości i szczęścia niż w obecnem zakłamaniu, w którym ludzie się obracają. Dzisiejszy świat sądzi nawet, że inaczej być nie może, ale my idąc za wskazaniem, owszem, i nakazami Chrystusa, wiemy, że bez tej pokory - prawdy nie podobna być dobrym wyznawcą Chrystusa. Zatem urabiamy w zwierciadle Ewangelii sprawiedliwość powyższą i szczerę sumienie. Amen.

Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny.

To i Ty śmierci poddać się musiałś?
Tyś nie miała grzechu pierworodnego,
A jednakże wyrokom się poddałaś,
Jakie wyszły z ust Ojca Przedwiecznego.

Chcąc ze wszystkim być Synowi podobną,
Musiałaś doznać konania goryczy;
I chciałaś Twoją świętą twarz nadobną,
Dać przez śmierć zmienić, by doznać słodyczy.

Umierasz, lecz żyć będziesz jeszcze w niebie,
Syn swojej matce spróchnieć nie dozwoli,
Tylko ją weźmie do chwały do Siebie
Co Ojciec niebieski chętnie pozwoli.

Jeszcze na Twojej trumnie kwitną wonności,
Które ci złożono: kwiaty i wieńce,
A Tyś już jest wzięta do szczęśliwości,
Do Syna Twego, wysoko — nad słońce.

Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny.

(15 sierpnia).

Święto to jest w całym Kościele bardzo uroczyste obchodzone. Przypomina ono nam śmierć Boga Rodzicielki i jej do nieba wzięcie.

Po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa i zesłaniu Ducha Świętego została Najświętsza Maria Pan-

na w Jeruzalem i jako Matka Zbawiciela, stała się najpierwszą po Bogu pociechą Apostołów i wszystkich chrześcijan. Powszechnie podanie twierdzi, że Maria Panna miała przedziwną piękność, Nicefor dziejopis Kościoła dodaje, że twarz Pana Jezusa szczególnie od ust była bardzo podobną do twarzy Marji. Gdy w kilka lat nastąpiło wielkie prześladowanie wiernych w Jeruzalem, opuściła to miasto Maria Panna, przydany jej za syna Jan Apostół zaprowadził ją do Efezu, gdzie się wiara święta bardzo rozszerzała. Wkrótce powróciła do Jeruzalem. Często wstępowała na górę Oliwną, aby w miejscu Wniebowstąpienia unosić myśli do nieba. Gdy raz jednego w miłości przewyższającej samych Cherubinów pragnęła połączyć się z najmilszym Synem i Bogiem, stanął przed nią Archanioł Gabriel i zwiastował jej, że za trzy dni będzie podwyższona nad Chóry anielskie. Czas jej pracy i cierpienia zakończył się 15 sierpnia.

O chwilach ostatnich Marji Panny na ziemi opowiadają starożytni Ojcowie wiele przedziwnych rzeczy. Przyczyną śmierci Marji nie była choroba, nie jakiegokolwiek cierpienie, lecz wielka miłość do Boga. W ostatniej godzinie Marji siedząc na łożu, otoczona licznym gronem zasnuconych Apostołów i wiernych, gdy wszystkich cieszy, do wierności Boga zachęca, i opiekę swą obiecuje, izba zapełniła się światłością. Maria wzniosła anielski wzrok ku niebu, rysy twarzy nacechowane nieporównaną radością wskazywały, że Syn jej najmilszy, otoczony chórem Aniołów, przybył na spotkanie Matki, dusza jej napełniona szczęściem i miłością, opuszczając ciało, przeszła na łono Boga. Stąd śmierć Marji nazywają uśpieniem albo zaśnięciem.

Święty Jan Damascen i inni Ojcowie mówią, że jeszcze przed zaśnięciem Marji, wszyscy Apostołowie po całym świecie rozproszeni, zebrał się cudownym sposobem w Jeruzalem, dla pożegnania najlepszej matki rodu ludzkiego, i że w izbie Marji otrzymało wielu chorych uzdrowienie. Nazajutrz wierni przynieśli wonnych olejków i materij najcenniejszych dla pogrzebania królowej dziewic. Według krajowego zwyczaju zanieśli Apostołowie święte ciało Marji umieszczone na łożu przenośnym, otoczone najdroższymi wonnościami, okryte wspaniałą zasłoną na swych barkach do groty, w głębi doliny Jozefata, u samego podnóża góry oliwnej, zaraz po przejściu mostu na potoku Cedron. Chrześcijanie postępowali w orszaku, pobożne zaś niewiasty zamieniły całą grootę, gdzie miał być grób Marji, w łożę kwiatów. Tu wierni z Apostołami przez trzy dni czuwając, i modląc się, słyszeli anielskie pienia. Trzeciego dnia po złożeniu w grobie niepokalanego ciała, przybył Tomasz Apostół, a nieutulony w smutku, że się opóźnił, chce przynajmniej pożegnać święte zwłoki. Apostołowie odjęli kamień, który zamykał wniście do grobu, ale znaleźli tylko kwiaty, na których było spoczywało ciało Marji, i jej białą chustkę z cienkiego egipskiego płótna, która wydawała przedziwny zapach. Zrozumieli z tego wier- ni, że Zbawiciel nie dozwolił, aby ciało przeczyszczone — niepokalanej dziewicy, stało się lupem zgnilizny, że z duszą i ciałem była wzięta do nieba. Jaką chwałę w przybytkach niebieskich Królowa Aniołów i Świętych otrzymała, tego wymowa ludzka nie wyrazi, rozum człowieka nie pojmie.

Rok uśpienia czyli zaśnięcia Marji jest niepewny. Euzebjusz dziejopis kładzie je na rok 48 po narodzeniu Chrystusa. Według jego rachuby żyła Mar-

ja Panna 64 lata. Nicefer zaś powiada, że zakończyła dni swoje roku 45 po narodzeniu Zbawiciela. Przy puściwszy, że Maria miała lat 16, gdy Pan Jezus przyszedł na świat i że żyła po nim lat 12, to w roku swego zaśnięcia miała lat 61.

Kościół grobu Marji Panny istnieje do dziś dnia. Cała świątynia jest w ziemi, tylko sam front wschodu widać nad ziemią. Kościół wchodowy uderza swoją wspaniałością. Schodzi się doń po pięćdziesięciu szerokich białych marmurowych od ściany do ściany na trzynaście łokci mierzących schodach. Sklepienie składa się z wielkich, gładko spojonych kamieni. Wchód ten wspaniały zniża się i w podziemiach świątyni odkrywa tajemniczy blask 20 zawsze się palących lamp i wonne obłoki kadzidła. Może więcej jak po piętnastu stopniach, znajdują się w grubych ścianach tego kurytarza po obu stronach dwie prawie przeciwległe kapliczki, wydrążenie to po prawej stronie w murze będące na 6 łokci wysokie i szer., a na 10 długie, zawiera 2 ołtarze św. Jachima i św. Anny, które się mają wedle pobożnego podania wznosić na grobach rodziców błogosławionej Marji. Z lewej strony kurytarza w równej prawie wielkości, mieści kaplica grób i ołtarz świętego Józefa Oblubieńca Marji Panny. Sama podziemna świątynia jak pisze Nicefor zbudowana przez Konstantyna Wielkiego w formie łacińskiego krzyża, zawiera kilka ołtarzy i jedną framugę, gdzie Turcy nawet składają Pannie Marji szczególniejszą cześć. Po prawej stronie od wchodu albo na samym środku podnóża krzyża, bije wielki blask groty to jest grób Marji Panny, wycięty w żywej skale, na trzy łokcie długi i okryty białym marmurem. Tu leżały zwłoki Marji, dziś jest tu ołtarz. W dzień Wniebowzięcia zbierają się w tej świątyni na uroczyste nabożeństwo wszystkie narody. Światło dzienne wchodzi tylko drzwiami i małym oknem. Porozrzucane lampy po całym sklepieniu błyszczą jak gwiazdy, jednakże to światło nie rozpręcza ciemności, którą jeszcze powiększa obłok kadzideł w czasie liturgji.

Kiedy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny była ustanowiona nie wiadomo. Siega ona odległej starożytności, i znajduje się w spisie większych świąt, jakie obchodzono w 7 wieku. Z rozkazu papieża Leona IV (847-855) roku 847 otrzymała oktavę, wigilja jej pochodzi z dawniejszych czasów.

Od niepamiętnych wieków nazywa się ta uroczystość w języku polskim Matką Boską Zielną, bo w tym dniu święci Kościół zioła i kłosa nowego zboża. Święcenie ziół ustanowiono częścią na pamiątkę owych kwiatów, które były grób Marji Panny ozdobiony częścią dla uproszenia od Pana Boga za przyczyną Najświętszej Matki, tego dobrodziejstwa, aby użycie ziół i kłosów pożytecznych było dla ludu i zwierząt. Rzeczą też pewną, że akt wiary w Boga, akt miłości ku Marji i razem modlitwa Kościoła, nie mogą być sprawą próżną, uczy też doświadczenie, że kadzenie temi zielami, użycie poświęconych kłosów, jedna błogosławieństwo Boga w różnych potrzebach, a osobliwie podczas chorób i grzmotów.

Królowa zielna.

(Legenda).

W jasny poranek sierpniowego dnia posłał Bóg aniołów swoich na ziemię, aby oświadczyli Matce Jezusowej, iż nadszedł czas, kiedy należy Jej objąć

tron królowej niebios. Aniołowie zastali Najświętszą Panią spragnioną powitać Syna swego, gotującą się z niebiańskim spokojem do podróży. Ażeby królowa z należytą okazałością wstąpiła w podwoje niebios, kazał Bóg zabrać aniołom na ziemie szaty królewskie, płaszcz złotolity, usiany gwiazdami i koronę lśniąca barw tysiącem. Z pokornym poddaniem się wzorowa „Służebnica Pańska“, aczkolwiek nie czuła się godną takiego wywyższenia, pozwoliła się ubrać w szaty królewskie. Lud zgromadzony podówczas w mieszkaniu Marji, przeczuwając w onej chwili spełnienie dawno przepowiedanego cudu zalewał się łzami rzewnymi na myśl, iż traci w Najświętszej Pani opiekunkę, która mieszkając na ziemi obcowała z ludem biednym, dzieliła jego troski, pocieszała, dodawała otuchy w ciężkich strapieniach.

Wszczął się tedy jęk nieopisany, płacz i błaganie.

Panienko Najświętsza, Matko nasza! nie opuszczaj nas, zostań z nami, pustynia nam będzie świat, jeżeli Ciebie wśród nas zabraknie.

Anielskie serce Marji rozdzierał żal ludu, jednak woli Syna swego sprzeciwiać się nie mogła. Wśród ciszy przepięknego letniego poranku i tłumionych łkań ludu unieśli aniołowie na śnieżnopyłach skrzydłach tron bursztynowy. Na nim zasiadła królowa niebios. Płynąc w przestworza spojrziała Maria na ziemię i ujrzała świat, który przed chwilą opuściła, bezmiernie pusty i smutny. Wezbrały łzy żalu w oczach Najświętszej Pani, a stoczywszy się na ziemię, zabłysły milionami kropel rosy. Spadły one na pola i łąki. I stał się cud nad cudami, pola przedtem nagie i puste okryły się ciężkimi kłosami srebrno-popielatego żyta i pszenicy złotej, a kłosa były też pełne, że chyliły się ku ziemi. Rozradowało się tedy macierzyńskie serce Marji i łez płynęła ku górze, otoczona chórem aniołów.

Nagle zaciążył Panię płaszcz królewski, ozdobiony mnóstwem klejnotów. Zdejmowała więc ozdoby z drogich kamieni i jak matka, która uspokaja rozplakane dzieci, podając im kolorowe bawidła, tak Najświętsza Panienna pełnemi rekami syłała na ziemię klejnoty zdobiące płaszcz Jej i koronę. Wtedy na ziemi nowe powstały cuda. Gdzie padły turkusy, tam zaśmiały się w jednej chwili tysiące modrych oczu najmilsze ludziom niezabudki. Szafiry zajaśniały na ziemi bławatem. Gdzie padł szmaragd, roztoczył kobierce rozchodnika, ametysty okryły pagórki przedtem nagie wonną macierzanką, korale osiadły i zapłonęły na krzakach jarzębin, opale rozsypały pomiędzy zbożem mnóstwo pełnych drobnutkich powoi białych, które mienia się barwami, ku słońcu zwracając małe główki. I naraz zajaśniała ziemia darami Marji mnóstwem ziół i kwiatów, które rolnikowi pracującemu w polu czola, rozweselają oczy.

Z wdzięczności w dniu „Wniebowstąpienia“ spieszy tłumnie lud Boży do świątyń po wsiach i miasteczkach, a każdy niesie wiązanek zioła i kwiecica polnego, jako daninę dla Królowej Zielnej. W dniu tym rok rocznie jasnym i słonecznym, otwierają się podwoje niebios i Maria staje w majestacie królewskim, błogosławiąc ludowi swemu na ziemi. Błogosławieństwo to spływa na przyniesione do Domu Bożego kwiaty, które później użyte, mają moc przynoszenia ulgi w chorobach. Świątynie dnia tego pełne są ludu pobożnego, pełne balsami-

cznej woni, kłębami wzbijającej się w niebiosa, jako kadzidło dziękczynne. Wieczorem, gdy po zachodzie słońca uroczyście cisza zalegnie świat cały, a białe opary snują się nad ziemią, **Marja Przenajświętsza** płaszczem otula dzieci swoje do snu i kładzie chłodną rękę na uznojone pracą czoła.

Przysłowia.

Na Marji Wniebowzięcie,
Ostatnie już w polu żęcie.

*

Około Wawrzyńca święta
I w dzień, gdy **Marja** wzięta
W niebo, jasny czas wesoly
Dość wina daje na stoły.

*

Na Wniebowzięcie spojrzysz koło siebie,
Gdy ani chmurki nie widać na niebie.
Gdy wiatraki cicho będą stały,
Będzie pewnie pogoda dzień cały.

*

Na Marji Wniebowzięcie,
Najprzedniejsze żęcie;
A od Wniebowzięcia
Miej w gumnach pół zięcia!

*

W Wniebowzięcie Panny Marji słońce jasne,
Będzie wino godnie kwaśne.

*

Święto Wawrzyńca i Marji jasne Wniebowstanie,
Czyni zboże plenie.

*

Do Marji Wniebowstąpienia,
Miej w stodole połowę mienia.

Cześć Marji na Śląsku.

w naszych czasach coraz bardziej się szerzy. Jak to tłumnie zbierają się wierni na nabożeństwa marjańskie; jak się to bogaci i ubodzy ubiegają w strojeniu kościołów i ołtarzy Matki Boskiej, w odnawianiu starych kaplic i figur, które barbarzyńskie ręce zbezczeszczyły. Jak to otaczają kazalnice, z których brzmią słowa pełne zachwyty chwały Przenajświętszej Dziewicy, z których pobożni mężowie bronią jej czci, i budzą w sercach ludzi ufność w potężną Jej pomoc.

Niezmiernie wielka jest liczba świątyń, wzniesionych na cześć Najświętszej Marji Panny Wniebowziętej tak na Polskim Śląsku jak i Śląsku Opolskim, tam gdzie jeszcze rozbrzmiewa język polski, gdzie lud modli się i śpiewa w ojczyściej polskiej mowie.

W diecezji śląskiej (katowickiej) znajdują się świątynie Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny: 1. Kościół filialny w **Bystrej koło Bielska**. 2. Kaplica w **Dziedzicach**, powiat bielski. 3. Kościół oo. Bonifratrów w **Cieszynie**. 4. Kościół filialny w **Wiśle**, powiat cieszyński. 5. Kościół parafialny w **Czuchowie**, powiat rybnicki, wybudowany 1926 r. 6. Kościół parafialny w **Hajdukach Wielkich**, pow. świętochłowski, wybudowany 1901 r. 7. Kościół parafialny i parafialny w **Lubecku**, powiat lubliniecki. 8. Kościół parafialny w **Olszynie**, powiat lubliniecki, wybudowany 1889 roku. 9. Kościół parafialny w **Kobierzcu**, powiat pszczyński, wybudowany 1912 r.

10. Kaplica w lecznicy hr. Schaffgotscha w **Goduli**, powiat świętochłowski. 11. Kościół parafialny w **Biertułtowach**, powiat rybnicki, wybudowany 1928 roku. 12. Kościół parafialny w **Książenicach**, powiat rybnicki, wybudowany 1923 r. 13. Kościół parafialny w **Zebrzydowicach**, powiat cieszyński, wybudowany 1776 r. 14. Kościół parafialny w **Miasteczku**, powiat tarnogórski, stary drewniany z roku 1666 (odnowiony w latach 1927/28), nowy murowany wybudowany 1908 r. 15. Kościół parafialny w **Wodzisławiu**, powiat rybnicki, wybudowany 1909 r. 16. Kaplica w **Osinach**, powiat rybnicki. 17. Kościół parafialny w **Studzionce**, powiat pszczyński.

Na Śląsku Opolskim, w części zamieszkałej przez ludność polską, są nam znane następujące kościoły pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny: 1. Stary kościół parafialny w **Bytomiu**. 2. Kościół filialny w **Lasowicach Małych**, powiat oleski. 3. Kościół parafialny w **Łabetach**, powiat gliwicki. 4. Kościół parafialny w **Rudach**, powiat raciborski. 5. Kościół parafialny w **Imielnicy**, powiat strzelecki. 6. Kościół parafialny w **Otmęcie**, powiat strzelecki. 7. Kościół parafialny w **Biedzychowicach**, powiat prudnicki. 8. Kościół parafialny w **Gościęcinie**, powiat kozielski. 9. Kościół parafialny w **Polskiej Cerekwi**, powiat kozielski. 10. Kościół parafialny w **Kazimierzu**, powiat głubczycki. 11. Kościół parafialny w **Raciborzu**, dawniej kolegiacki. 12. Kościół filialny w **Uszycach**, powiat oleski. 13. Kościół parafialny w **Zebowicach**, powiat oleski. 14. Kościół parafialny w **Wielowsi**, powiat gliwicki. 15. Kościół parafialny w **Jaryszowie**, powiat strzelecki. 16. Kościół parafialny w **Białej**, pow. prudnicki.

Józef Maciejowski.

Knaipka.

(Dokończenie.)

— Pła... płą... płacę.

Zapłacił. Zygzakowato stąpa w stronę drzwi. Za chwilę słychać jak krzyczy na ulicy. Nie ryczy, a nuci, bo nuż posłyszalaby „władza“.

A przy stoliku dalej „odchodzi“ flirt. Łzawy gość gwałtem chce pocałować pannę Tosię, ale zawsze jakoś pocałuje stolik albo ścianę. I zdaje mu się, że pocałował pannę Tosię.

No i dobrze mu na tym świecie. Tylko przy bufecie gościowi niewesoło, sączą się mętne myśli, urywane, powtarzane wokół zdania. Narzeka na świat, na ludzi, i coraz to: — dwie większe. Wreszcie czule pożegnanie z przygodnym znajomym-nabieraczem.

Ten ma już dosyć. Odchodzi. I ten przy bufecie płaci.

Knaipka pustoszeje.

Muzyczka rzepoli romans cygański.

Tylko jakaś nuda włóczy się po knajpce. — Opary wódki i zaduch z papierosów, mieszają się z dźwiękami romansu rzepolonego przez grajków.

Kunicki kończy swoją „bombę“ i także, zapłaciwszy, wychodzi.

— Tak... nie było dziś — myśli — żadnej specjalnej sceny, żadnej ciekawej sytuacji. Nikt nikogo nie pobił, nikt się z nikim nie pokłócił, a i to się zdarza. Nie było knajpiarskiego kuglarza, bo i tacy przychodzą...

Czego to nieraz w knajpie niema i kogo niema... (CPC)

